



Tu rodziła się niepodległość Tut narodжувалася незалежність

W tych sierpniowych dniach, jak co roku, odbyły się harcerskie uroczystości w Kostiuchnówce. 24–25 sierpnia Związek Harcerstwa Polskiego Chorągiew Łódzka Centrum Dialogu Kostiuchnówka i Konsulat Generalny RP w Łucku zorganizowały obchody Stulecia odzyskania przez Polskę Niepodległości, Roku Harcerstwa oraz 20-lecia Harcerskiej Służby na Wołyniu.

Główna część obchodów miała miejsce 25 sierpnia w Polskim Lasku. W tym dniu przyjechały tutaj liczne delegacje z województwa łódzkiego, Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, Chełmskiego Środowiska Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej, Muzeum Józefa Piłsudskiego, Polskiego Towarzystwa Leśnego. Przybyli także potomkowie legionistów, harcerze Chorągwi Łódzkiej, przedstawiciele grup rekonstrukcyjnych, służb mundurowych z Polski, władz miejscowych w rejonie maniewickim oraz Polacy z Łuckiego Okręgu Konsularnego.

Po meldunku harcerskim, zgromadzeni w Polskim Lasku odśpiewali hymny Polski i Ukrainy. Następnie ks. Andrzej Kwiczala, proboszcz kościołów w Maniewiczach i Lubieszow-

wie, odprawił mszę świętą w intencji poległych za Ojczyznę.

«Przejdźcie po takich miejscach – to jest najlepszy sposób nauczania się historii» – podkreślił w kazaniu ks. Andrzej Kwiczala. Osobom, które od lat przyjeżdżają do Kostiuchnówki, żeby nauczyć się historii nie z książki i tworzą historię opiekując się miejscami pamięci, przedstawiciele różnych środowisk wręczyli okolicznościowe odznaki.

Harcerze udzielający się podczas prac w Kostiuchnówce oraz uczestniczący w obozach i działaniach ZHP Chorągwi Łódzkiej otrzymali z rąk komendanta hm. Jarosława Góreckiego odznaki za wierną służbę pamięci na cmentarzach na Wschodzie. «Ta odznaka powstała na wzór odznaki «Za Wierną Służbę», którą wręczył

U ci serпневі дні, як і щороку, в Костюхнівці відбулося харцерське свято. 24–25 серпня Центр діалогу «Костюхнівка» Лодзької хоругви «Союзу польського харцерства» і Генеральне консульство РП у Луцьку організували урочистості з нагоди 100-річчя відновлення Польщею незалежності, Року харцерства та 20-річчя харцерської служби на Волині.

Головна частина урочистих заходів відбулася 25 серпня в Польському ліску. Цього дня сюди приїхали численні делегації з Лодзького воєводства, Надбужанського відділу Прикордонної служби, Холмського осередку солдатів 27-ї Волинської дивізії піхоти Армії Крайової, Музею Юзефа Пілсудського, Польського лісного товариства. Прибули також нащадки легіонерів, харцери Лодзької хоругви, представники реконструкційних груп, силових структур із Польщі, місцевих органів влади з Маневицького району та поляки з Луцького консульського округу.

Після харцерського рапорту, учасники заходів у Польському ліску виконали гімни Польщі й України. Потім отець Анжей Квічала,

настоятель костелів у Маневичах і Любешові, відправив богослужіння в пам'ять про полеглих за Батьківщину.

«Відвідування таких місць – це найкращий спосіб вивчити історію», – зазначив під час проповіді отець Анжей Квічала. Після спільної молитви саме тим, хто протягом багатьох років приїжджає до Костюхнівки, щоб пізнавати історію не за книжкою, хто творить історію, опікуючись місцями пам'яті, представники різних організацій вручили відзнаки.

Харцерам, які активно долучаються до робіт у Костюхнівці та які беруть участь у діяльності Лодзької хоругви, харцмайстер Ярослав Гурецький вручив відзнаки за вірну службу пам'яті на кладовищах на Сході. «Ця відзнака була

Мій дід був петлюрівцем

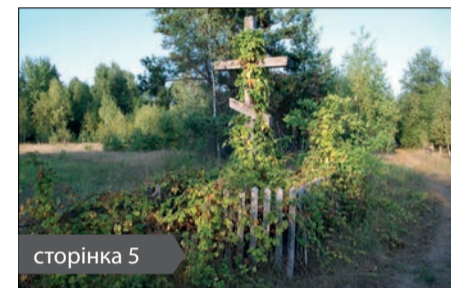
Mój dziadek był Petlurowcem



сторінка 2

Тут була колонія Мельникове

Tu była kolonia Mielnikowo



сторінка 5

Учителі про Літню школу в Замлинні

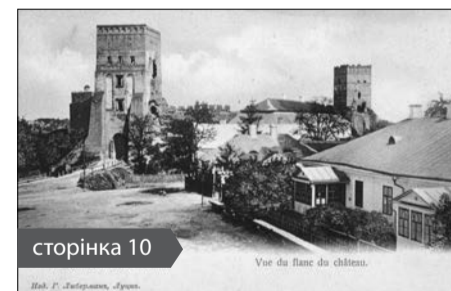
Nauczyciele o Letniej Szkole w Zamłyniu



сторінка 7

Нотатки Пруса з мандрівки Волиню

Notatki Prusa z podróży na Wołyń



сторінка 10

Храм у Мацеві: від костелу до церкви

Świątynia w Maciejowie: od kościoła do cerkwi



сторінка 12

Podróż do Hadziacza nie w przestrzeni, a w czasie

Подорож до Гадяча не в просторі, а в часі

W redakcji «Monitora Wołyńskiego» odbyła się rozmowa z Robertem Czyżewskim, prezesem Fundacji Wolność i Demokracja. Jest on wnukiem Hryhorija Czyżewskiego, ministra spraw wewnętrznych Ukrainiejskiej Republiki Ludowej, pułkownika Armii URL.

У редакції «Волинського монітора» відбулася розмова з Робертом Чижевським, головою фонду «Свобода і демократія». Роберт – онук Григорія Чижевського, міністра внутрішніх справ Української Народної Республіки, полковника Армії УНР.

– Роберте, co było inspiracją wyjazdu do rodzinnych źródeł?

– Namawiali mnie do tego Ukraińcy – polscy obywatele, rekonstruktorzy zajmujący się okresem ukraińskiej rewolucji. Mój dziadek był Petlurrowcem. Brał udział w II Pochodzie Zimowym, był pionierem ukrainizacji armii. Pradziadek był jeszcze ważniejszy. Na YouTube znalazłem film, który o nim zrobili Ukraińcy. Wspomniani rekonstruktorzy mają kontakt z władzami Hadziacza, a pod Hadziaczem Czyżewscy mieli majątki. Władze tego miasta chcą powiesić tablicę mojemu pradziadkowi – Pawłowi Czyżewskiemu, ministrowi Rządu URL na Emigracji. Pradziadek jako młody człowiek spotykał się Drahomanowem, był zesłany za działalność proukraińską, był posłem do Dumy, współtworzył tam koło ukraińskie – jest znany na Ukrainie, choć bardziej od niego popularny jest stryjeczny brat pradziadka – Pawła, Dymitr Czyżewski, który ma tablicę pamiątkową na tzw. «Złotym» kampusie Uniwersytetu Kijowskiego. Był on znanym filologiem ukraińskim – podobno twierdził, że pochodzi z polskiej szlachty, ale to może tylko fascynacja naszym «sarmatyzmem»?

– Przeżywasz ważną życiową przygodę...

– Odwiedziłem miejsce pochodzenia mojego dziadka. Jest to wieś Cіpki na Połtawszczyźnie, jakieś kilkanaście kilometrów od Hadziacza. Liczyłem, że w miejscowości, którą uważałem za miejsce pochodzenia dziadka, znajdę w najlepszym przypadku kupę kamieni. Wiadomo: rewolucja, wojna, Wielki Głód, II Wojna Światowa, stalinowskie ludobójstwo. Myślałem, że tam nic nie zostało. A tu mi nagle mówią: «U nas we wsi mieszkają Czyżewscy». To było niespodziewane: raptem się dowiaduję, że mam tu rodzinę. Mój dziadek poszedł z Petlurą na Zachód, ale miał brata, który został na Ukrainie. W tradycji rodzinnej mówiono, że brat dziadka był komunistą. Dziadek palił od niego listy – nie czytał. Chociaż chyba to z nich się dowiedział, że zmarła im matka podczas Wielkiego Głodu. Teraz wiem, że brat dziadka przeżył – choć nie miał łatwego życia. Miał dwoje dzieci. Ich potomkowie teraz mieszkają w Hadziaczu, w tych Cіpkach i w Kijowie.

Moja nowopoznana ukraińska krewna pokazała mi miejsce w Cіpkach, gdzie stał dwór Czyżewskich. Stoi na tym miejscu dom, zbudowa-

wał go brat dziada – Leonid, na fundamentach dawnego dworu. Ten dom pokryty jest dachówką z cegielni Czyżewskich, krewna ma pamiątkowe cegły z literą «Ч». Do tego domu nie mogłem niestety wejść – był zamknięty, a klucze były w Hadziaczu. Wymieniłem się z rodziną telefonami, ale teraz mam problem: na Ukrainie Zachodniej normalnie mówię po polsku, odpowiadają mi po ukraińsku i rozumiemy się. Na Wschodzie mówią mieszanką, raczej po rosyjsku i w ogóle nie rozumieją polskiego, a mój ukraiński nie jest najlepszy...

Do tej pory nie mogę się po tym pozbierać. Do pewnej myśli człowiek musi zawsze się przyzwyczaić, ułożyć sobie w głowie i znaleźć swoje miejsce w życiu. Ja mam to poukładane i Cіpki nie miały do tego czasu jakiegось miejsca w mojej głowie, a teraz muszę coś z tym zrobić.

– Czy w tej wsi, poza rodziną, trwa pamięć o dziejach Czyżewskich?

– Głównie pamiętają Leonida. Ale mam wrażenie, że nawet ci moi krewni nie wiedzą, że są potomkami kogoś ważnego. Chociaż w nieodległym Hadziaczu, w muzeum wiszą portrety dziada i pradziada, więc pewnie wiedzieć powinni...

– Czy Twoi «nowi» krewni zdziwili się, że potomkowie Czyżewskich mieszkają w Polsce?

– Tak, oczywiście. Trzeba było im tłumaczyć, jak Czyżewscy do Polski trafili, opowiadać o Petlurze. Mój pradziadek dla nich – to już bardzo dawna historia. O osiadłych w Polsce synach Pawła nie wiedzieli nic. W okresie sowieckim zabijano pamięć – o pewnych rzeczach lepiej było milczeć.

– Byłeś z wizytą w Hadziaczu?

– Następnego dnia miałem spotkania w miejscowych organach władzy, odwiedziłem muzeum. Jak już mówiłem, są tam portrety dziadka i pradziadka – chyba wzięte z Wikipedii. Na tych spotkaniach chodziło o to, żeby w mieście powiesić tablicę pamiątkową poświęconą moim przodkom, jako uczestnikom Ukrainiejskiej Rewolucji. Prezydent wydał dekret, żeby upamiętnić jej uczestników, a w Hadziaczu ważniejszych niż oni nie ma. Podobno ta tablica ma być zamontowana na Radzie Miejskiej.

Sam Hadziacz nas zaskoczył. Miasto wygląda świetnie, ładne i zadbane. Myślałem, że za Dnie-

– Роберте, що тебе надихнуло на поїздку до сімейних витоків?

– Намовляли мене до цього українці, громадяни Польщі, реконструктори, що займаються періодом Української революції. Мій дід був петлюрівцем, брав участь у Другому зимовому поході, був піонером українізації армії. Прадід був іще важливішою особою. Я на YouTube знайшов відеоролик про нього, знятий українцями. Ті реконструктори мають контакт із місцевою владою Гадяча, а під Гадячем Чижевські володіли маєтками. Мерія цього міста хоче встановити меморіальну таблицю моєму прадіду – Павлу Чижевському, міністру уряду УНР в екзилі. Прадід ще замолоду зустрічався із Драгомановим, за проукраїнську діяльність його вислали до Сибіру, був депутатом Держдуми, входив до складу її українського крила. Він відомий в Україні, хоч набагато популярнішим є двоюрідний брат прадіда Павла Дмитро Чижевський, меморіальна таблиця якому розміщена на «жовтому» корпусі Київського національного університету. Він був відомим українським філологом. Він начебто, стверджував, що походить із польської шляхти, але, може, це лиш захоплення польським «сарматизмом»?

– Зараз ти переживаєш важливу життєву приgodу...

– Я відвідав село, звідки походить мій дід. Це село Cіпки на Полтавщині, за якихось кільканадцять кілометрів від Гадяча. Я думав, що в рідному селі мого діда знайду в найкращому випадку купу каміння. Відомо ж, були революція, війна, Голодомор, Друга світова війна, сталінські чистки. Я думав, що там нічого не залишилося. І тут мені раптом кажуть: «У нас у селі проживають Чижевські». Я не сподівався раптом дізнатися, що в мене тут є родичі. Мій дід пішов із Петлюрою на Захід, але в нього був брат, який залишився в Україні. У родинних переказах збереглася інформація про те, що брат діда був комуністом. Дід палив від нього листи, не читав. Але, мабуть, саме з них дізнався, що їхня матір померла під час Голодомору. Тепер я знаю, що дідів брат вижив, хоч життя в нього було непросте. Він мав двох дітей. Їхні потомки зараз мешкають у Гадячі, в тих Cіпках і в Києві.

Моя новознайдена українська родичка показала мені місце в Cіпках, де було обійстя Чижевських. Там стоїть будинок, зведений братом

діда, Леонідом, на фундаменті старого дому. Цей будинок вкритий черепицею із цегельні Чижевських. Наша родичка зберегла цеглини з літерою «Ч». На жаль, я не зміг увійти всередину цього дому – він був замкнений, а ключі були в Гадячі. Я обмінювався з родичами телефонами, але зараз маю проблему: на Західній Україні я зазвичай розмовляю польською, мені відповідають українською, і ми можемо спокійно порозумітися. На Сході ж розмовляють суржилом, радше російською, і взагалі не розуміють польської, а моя українська бажає кращого...

Я до сих пір не можу після всього цього оговтатися. До певної думки людина мусить завжди звикнути, впорядкувати у своїй голові та знайти місце в житті. Я вже все це для себе давно впорядкував. Cіпки до цього моменту не мали якогось місця в моїй голові, а тепер я повинен щось із цим зробити.

– Чи в цьому селі, окрім родичів, хтось зберіг пам'ять про рід Чижевських?

– В основному пам'ятають Леоніда. Але в мене склалося враження, що навіть ці мої родичі не знають, що вони потомки когось значного. Хоча в не так віддаленому Гадячі в музеї висять портрети діда і прадіда, тож, мабуть, повинні знати...

– Чи здивувало твоїх «нових» родичів, що потомки Чижевських живуть у Польщі?

– Так, безумовно. Треба було їм пояснювати, як Чижевські потрапили до Польщі, розповідати про Петлюру. Мій прадід для них – це вже дуже давня історія. Про синів Павла, які оселилися в Польщі, вони не знали нічого. У радянські часи пам'ять знищували – про деякі речі краще було не згадувати.

– Чи ти відвідав Гадяч?

– Наступного дня в мене там відбулися зустрічі в місцевих органах влади, я також відвідав музей. Як я вже говорив, там є портрети діда і прадіда. Схоже, що їх взяли з «Вікіпедії». На цих зустрічах йшлося про те, щоби в місті повісити меморіальну дошку, присвячену моїм предкам як учасникам Української революції. Президент підписав декрет про шанування її учасників, а в Гадячі нікого більш значимого, ніж вони, немає. Цю дошку нібито мають встановити на приміщенні міськради.



Urodziny Kraju

День народження Країни

Wiele się zmieniło od Rewolucji Godności na Ukrainie. Pozytywne zmiany obserwowałam na żywo w telewizji na obchodach 27-lecia Niepodległości.

Jeszcze do 2015 r. po rówieńskich ulicach chodzili niziutcy milicjanci z brzuchami. Czapki nosili na tyle głowy, na nogach eleganckie buty z wesela (z czubem) i często mieli reklamówkę w dłoni z napisem BOSS albo ECO MARKET (jeśli funkcjonariusz właśnie był w drodze). Kto dzisiaj chce zobaczyć prawdziwy progres od zera – musi zobaczyć obchody Dnia Niepodległości na Ukrainie.

Po pierwsze Kijów i defilada wojsk. Jestem córką oficera, więc nie przechodzę obojętnie obok armii. A w tym roku było na co popatrzeć. Popis zrobiony na medal. Oczywiście, jak zawsze marynarze prezentowali się najlepiej. Nic dziwnego – najciekawsze mundury i biało-granatowe barwy. Potem rzecz jasna wojska piechoty w jasnobrązowych plamiakach, w pełnym ekwipunku. Ciekawie prezentował się też prezydencki pułk specjalny im. Bogdana Chmielnickiego – elegancki i szykowny. Wszystkie kompanie reprezentacyjne wyselekcjonowane na piątkę. Uświadomiłam sobie skąd wzięło się polskie porzekadło «za mundurem panny sznurem». Następnie pokaz techniki – ale tego już nie skomentuję, bo się na tym nie znam. Z wyglądu było nowoczesnie, postępowo i przekonująco.

Po drugie rówieński Majdan – widziany przeze mnie na żywo. Weselo i radośnie. Większość mieszkańców w narodowych strojach. Rodziny z dziećmi, młodzież, koncerty i jarmarki. Prawdziwe urodziny Kraju.

Z niepokojem pomyślałam o swojej córce, która jest w drodze na ten świat i będzie wychowywać się na Ukrainie. Myślę, że trudno mi będzie konkurować z tutejszymi zwyczajami w wychowaniu jej na Polkę (choć w połowie będzie Ukrainką). Po pierwsze Polacy nie noszą tradycyjnych strojów, tylko raczej oglądają je w muzeach. Po drugie, co tu robić 11 listopada? Może to, że odzyskaliśmy wolność w miesiącu z zapachem zgnitych liści i zniczy z cmentarza, to nie nasza wina. Ale to, że do najbarwniejszych wydarzeń Święta Niepodległości w Polsce należą spektakularne marsze rozwydrzonej młodzieży, manifestującej niby to «dumą Narodu», oraz kibolskie pochody łysych gówniarzy kończące się rzucaniem koktajli mołotowa w witryny sklepów, to już sami sobie wypracowali.

W tym roku na Ukrainie wypada 27 lat niepodległości, a Polska właśnie świętuje 100. Ja



w domu zawsze byłam najmłodszym dzieckiem. Kto ma starsze rodzeństwo ten wie, że musi być ono bardziej odpowiedzialne, przetrzeć szlaki, wychować rodziców i popęlić błędy, na których młodzi się potem czegoś nauczą.

My, Polacy, mamy dłuższą historię niepodległości, a na lekcję «wolności» chodzimy już od 1918 r. Rekomenduję swojemu narodowi raczej pokorę wobec faktu, że 100 lat jesteśmy już niezależni. Bo nic nie jest dane raz na zawsze. I może zamiast «wstawania z kolan» proponuję nieco dystansu – albowiem z boku nieraz widać lepiej niż z góry.

Tego życzę Polakom z okazji trwającej 100-rocznicy odzyskania Niepodległości, a z okazji 27. urodzin życzę Wam, bracia Ukraińcy, żeby się do Was uśmiechnęła dola.

Śława Ukrainie! Śława Polsce!

Ewa MAŃKOWSKA,
Ukraińsko-Polski Sojusz imienia Tomasza Padury
w Równem

Foto: Oleksandr KHARVAT

Багато змінилося з часів Революції гідності в Україні. Позитивні зміни я спостерігала у прямому ефірі під час святкування 27-ї річниці Незалежності.

го вже не прокоментую, бо в техніці не розуміюся. На вигляд була сучасною, прогресивною і переконливою.

По-друге, рівненський Майдан, який я бачила на власні очі. Весело й радісно. Більшість жителів у народному вбранні. Сім'ї з дітьми, молодь, концерти і ярмарки. Справжній день народження Країни.

Я занепокоїлася своєю дочкою, яка готується до приходу на цей світ і буде зростати в Україні. Мені буде важко конкурувати з тутешніми звичаями, аби виховати її полькою (хоча вона наполовину буде українкою). По-перше, поляки не ходять у народному вбранні, а переважно оглядають його в музеях. По-друге, що тут робити 11 листопада? Може й те, що поляки повернули собі свободу в місяці із запахом прилого листя і цвинтарних лампадок, не від нас залежало. Але те, що до найяскравіших подій Свята Незалежності в Польщі належать видовищні марші буйної молоді, яка нібито представляє «гордість нації», та вблівальницькі походи британських гімнників, що закінчуються киданням коктейлів Молотова у витрини магазинів, – це вже наш, польський, «здобуток».

Цього року незалежній Україні виповнилося 27 років, а Польща саме святкує 100-річчя. Я вдома завжди була найменшою дитиною. Хто має старших братів і сестер, той знає, що вони повинні бути більш відповідальними, протоптати свій шлях, виховати батьків і зробити помилки, на яких молодші потім чогось навчаться.

Ми, поляки, маємо довшу історію незалежності, а на урок «свободи» ходимо аж із 1918 р. Рекомендую своєму народу, хоч він і незалежний уже 100 років, бути трохи скромнішим. Адже нічого не дається раз і назавжди. І, може, замість «встати з колін», запропоную спробувати подивитися на себе збоку, адже звідти часом краще видно, ніж згори.

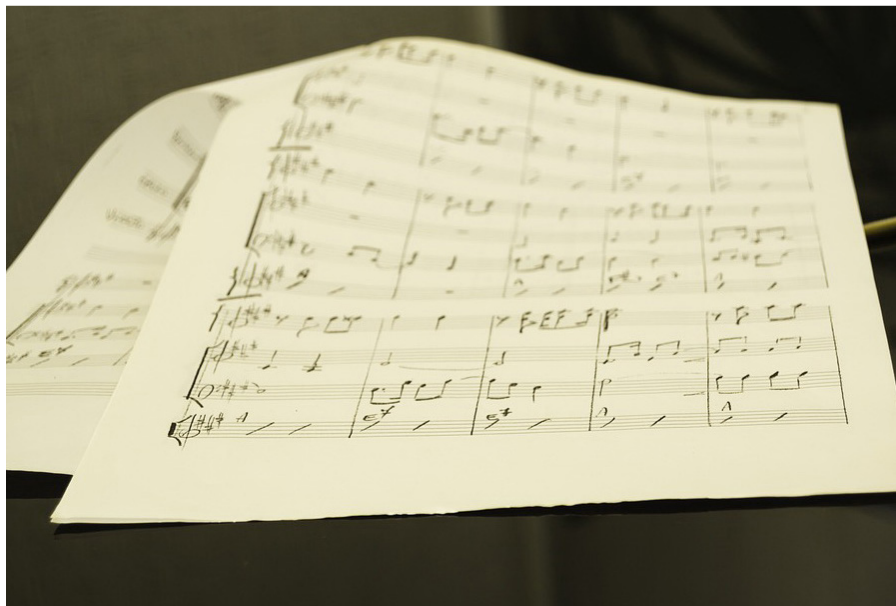
Бажаю цього полякам із нагоди 100-ї річниці відновлення Незалежності, а з нагоди 27-го дня народження України, зичу Вам, Брати-Українці, аби Вам усміхнулася доля.

Śława Ukrainie! Śława Polsce!

Ewa MAŃKOWSKA,
Ukraińsko-polski sojusz imienia Tomasza Padury
w Równem

Foto: Oleksandr KHARVAT

Польсько-український оркестр шукає музикантів



Інститут Адама Міцкевича в рамках програми OPEN POLAND оголошує набір до Польсько-українського естрадного оркестру. Про це повідомляє Польський інститут у Києві.

12–18 листопада в Києві оркестр напрацює репертуар, оснований на текстах сучасної української поезії.

Польські музиканти й композитори Міхал Ґорчинський і Павел Шамбурський разом із українськими музикантами в рамках майстер-класів створять композиції для концертної програми. У наступні роки виконавці виступатимуть на сценах Польщі, України та інших країн.

Аби взяти участь у майстер-класах, учасники повинні до 7 вересня 2018 р. надіслати заявку на адресу: orchestra@iam.pl. Після аналізу надісланих заявок відбудеться перший етап

прослуховування по скайпу. Другий етап прослуховування відбудеться в Києві.

Заявки приймають від:
– вокалістів;
– мультиінструменталістів;
– музикантів ритм-секції (контрабас, перкусія, перкусійні інструменти);
– музикантів гармонічних інструментів (фортепіано, клавішні, синтезатор).

Для музикантів передбачено гонорари.

Детальніше на сайті: culture.pl

... Szlakiem Wołyńskich Krzyży wokół Huty Stepańskiej z Januszem Horoszkiewiczem ...

Mielnikowo koło Osowej

Fotoreportaż poświęcam pamięci Jerzego Nowaka, zwanego Hryc, Ukraińca z Mydzka Wielkiego, który uratował Polaków z kolonii Mielnikowo (gmina Stydyń Wielki).

Synowie Jerzego Nowaka razem z banderowcami w połowie zimnego kwietnia 1943 r. przygotowували się do ataku na kolonię. Hryc wyszedł przez okno i poszedł z ostrzeżeniem do Polaków. Szedł dziewięć kilometrów w jedną stronę i z powrotem. Był lekko ubrany, przeziebił się, zachorował na zapalenie płuc i wkrótce zmarł. Jakże wielkim i szlachetnym był człowiekiem, w dniach zagłady – sprawiedliwym.

Nad ranem banderowcy zaatakowali opustoszałą kolonię. Polacy z oddali przyglądali się jak rabowany jest ich dobytek i podpalane są niektóre domy.

Hryc nie był wyjątkiem. Moja żyjąca w USA Ciocia Weronika, ur. w 1919 r., opowiadała mi o tym, jak do Dziadka przyjechali zaprzyjaźnieni Ukraińcy z Mydzka i proponowali pomoc w ucieczce całej rodziny do Małyńska. Dziadek miał nadzieję na przetrwanie i podziękował. Ukraińcy nie mieli złudzeń. Wiedzieli że los Huty jest już przesądzony. Długo i serdecznie się żegnali. Okrutny los chciał, że stanęli po przeciwnych stronach w śmiertelnym zmaganiu.

Część ludności z Mielnikowa schroniła się w kwietniu 1943 r. w Hucie Stepańskiej, pozostali mieszkańcy koczowali koło domów, nocą siedzieli w lesie, a na dzień wracali do obejść. Mieli wówczas przekonanie, że banderowcy nie atakują w dzień. W krwawą noc z 16 na 17 lipca 1943 r. banderowcy spalili pozostałe gospodarstwa. Dziś nie ma śladu po kolonii.

1. Nie było potrzeby stawiać nowego krzyża. Razem z mieszkańcem Majdanu, który stawiał ten prawosławny krzyż w Mielnikowie, przybiliśmy tabliczkę. Ten dobry człowiek powiedział wtedy, że będą opiekować się krzyżem.

2. Tu była kolonia Mielnikowo.

3. Na skraju Majdanu zachowała się jeszcze przedwojenna stodoła kryta słomą.

Tekst i zdjęcia: Janusz HOROSZKIEWICZ

P. S.: Zainteresowani mogą uzyskać więcej informacji pod adresem mailowym: janusz-huta-stepanska@wp.pl

Мельникове біля Осови

Цей фоторепортаж присвячую пам'яті Юрія Новака, на якого всі казали Гриць, – українця з Великого Мидська, який урятував поляків із колонії Мельникове (гміна Великий Стидин).

Сини Юрія Новака разом із бандерівцями в середині холодного квітня 1943 р. готувалися до нападу на колонию. Гриць виліз через вікно і пішов попередити поляків. Проїшов дев'ять кілометрів туди й назад. Був легко одягнений, простудився, отримав запалення легень і невдовзі помер. Він був великою і шляхетною людиною, праведником у часи лихоліття.

Під ранок бандерівці напали на покинуту мешканцями колонию. Поляки здалеку спостерігали, як ті розкрадали їхнє майно й підпалювали будинки.

Гриць не був винятком. Моя тітка Вероніка, (1919 р. н.), яка зараз проживає у США, розповідала про те, як до діда приїхали його друзі-українці з Мидська і пропонували допомогти втекти всій його сім'ї до Малинська. Дід сподівався вижити, тому відмовився. Українці не мали ілюзій. Вони знали, що Гута приречена. Довго і сердечно прощалися. Лиша доля зробила так, що вони опинилися з різних боків барикад у смертельному протистоянні.

Частина населення з Мельникового втекла у квітні 1943 р. до Гуті Степанської, інші жителі кочували біля своїх домівок – ночі пересиджували в лісі, а на день поверталися до обійсть. Вони були переконані, що бандерівці не нападають удень. У криваву ніч із 16 на 17 липня 1943 р. бандерівці спалили вцілілі господарства. Нині від колонії не залишилося і сліду.

1. Разом із жителем Майдану, який встановив православний хрест у Мельниковому, ми розмістили табличку. Цей добрий чоловік пообіцяв, що доглядатиме за хрестом.

2. Тут була колонія Мельникове.

3. На окраїні Майдану збереглася довоєнна стодола, kryta соломою.

Текст і фото: Януш ГОРОШКЕВИЧ

P. S.: Усі зацікавлені можуть отримати більше інформації за мейлом: janusz-huta-stepanska@wp.pl



1



2



3

Ocaleni od zapomnienia: Marian Stawiarz

Повернуті із забуття: Мар'ян Став'яж

W pierwszych miesiącach po ustanowieniu władzy sowieckiej na Ukrainie Zachodniej do więzień trafiło wielu nauczycieli z polskich szkół, których traktowano jako «elementy społecznie niebezpieczne». Nasz kolejny szkic poświęcony jest Marianowi Stawiarzowi, nauczycielowi ze szkoły nr 6 i 14 w Równem.

У перші місяці становлення радянської влади на західно-українських землях до радянських казематів потрапило чимало вчителів польських шкіл, яких зарахували до категорії «соціально-небезпечних». Наш черговий нарис присвячений Мар'яну Став'яжу – вчителю рівненських шкіл № 6 та 14.

Marian Stawiarz urodził się w 1905 r. we wsi Wał-Ruda (obecnie w powiecie tarnowskim w województwie małopolskim) w rodzinie Franciszka (s. Michała, ur. w 1878 r.) i Marii (c. Feliksa, ur. w 1885 r.) Stawiarzów. Ojciec Mariana był nauczycielem, matka zajmowała się gospodarstwem i wychowaniem trojga dzieci: Mariana, Wandy (ur. w 1912 r.) i Janiny (po ślubie Wolna, ur. w 1914 r.). Wiadomo, że mąż Janiny był lekarzem i przed II wojną światową mieszkał z nią w Żarach.

W 1914 r. Marian Stawiarz ukończył cztery klasy szkoły powszechnej i w tymże roku wyjechał do Tarnowa. Tam kontynuował naukę w gimnazjum, które ukończył w 1922 r. Wykształcenie wyższe zdobył w 1930 r. ukończywszy Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W czasie studiów był członkiem Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prawie pięć lat po ukończeniu studiów Marian nie mógł znaleźć pracy i był na utrzymaniu rodziców. W 1935 r. znalazł wreszcie wolne miejsce w jednej ze szkół w Równem na Wołyniu i rozpoczął pracę jako nauczyciel języka polskiego.

Marian Stawiarz nie był żonaty, nie posiadał własnego mieszkania, dlatego wynajmował stację przy ulicy Księdza Skorupki 14 (za czasów sowieckich – ulica Czapaiewa). Od 15 lutego 1940 r. pracował jako nauczyciel w rówieńskiej szkole nr 14.

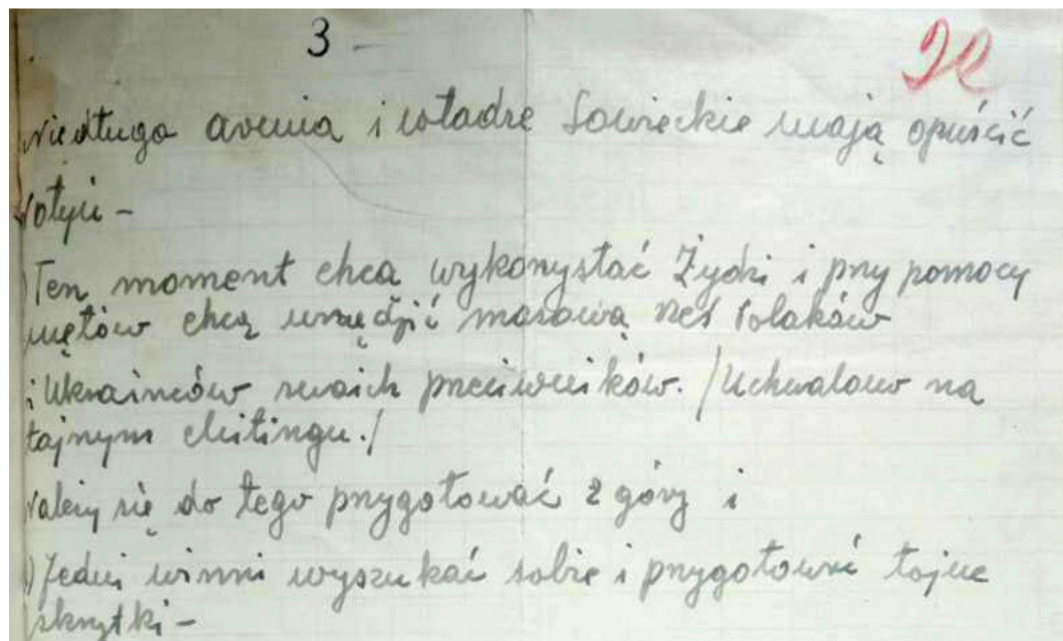
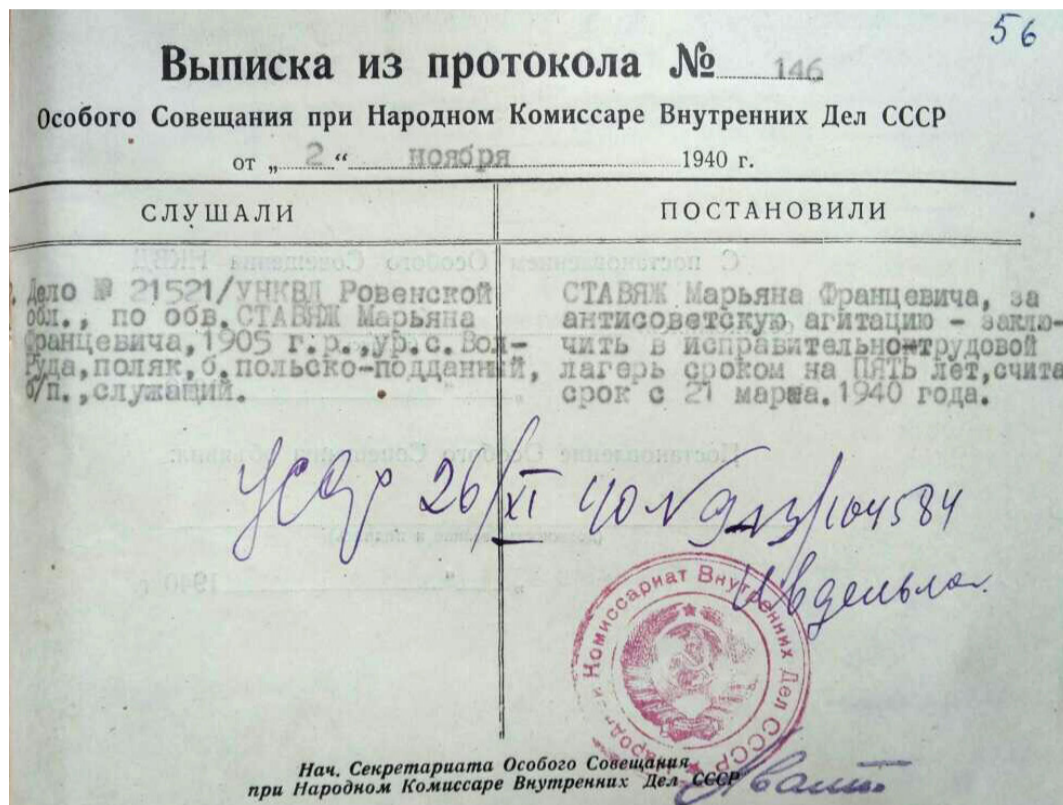
21 marca 1940 r. Marian Stawiarz trafił do więzienia NKWD w Równem. Został oskarżony o to, że «był członkiem polskiej organizacji nacjonalistycznej (ZWZ – przyp. aut.)... a także prowadził agitację antysowiecką i rozpowszechniał antysowieckie ulotki (komunikaty)». Więzień przyznał się do winy tylko w tej części oskarżenia, która dotyczyła agitacji antysowieckiej i rozpowszechniania ulotek, natomiast kategorycznie zaprzeczył o swojej przynależności do polskiego podziemia.

Wersja śledztwa dotycząca udziału Mariana Stawiarza w konspiracji polskiej powstała wskutek zeznań Jana Kopczyńskiego, który w czasie przesłuchań, a później również podczas konfrontacji przeprowadzonej 18 maja 1940 r. stwierdził, że powiedział przyjacielowi o działalności polskiej organizacji podziemnej w Równem.

Jeśli chodzi o oskarżenie o agitację antysowiecką, to pojawiło się ono po tym, jak w trakcie aresztowania Mariana Stawiarza zostały mu skonfiskowane ulotki. Później okazało się, że ulotki, które zostały uznane za dowody rzeczowe w postępowaniu karnym, Marian otrzymał w październiku 1939 r. od Tomczaka (imię nie jest znane, nauczyciel Szkoły Powszechnej im. Henryka Sienkiewicza, wiek 26–27 lat, szatyn, wysokiego wzrostu) i rozpowszechniał je nie jako członek podziemia, ale jako polski patriota. Jedną z drukowanych ulotek oraz inną ulotkę, przepisaną przez niego odręcznie, na początku listopada dał przeczytać Oldze Żurawłowej, a także Janowi Kopczyńskiemu, braciom Jerzemu i Józefowi Rykowski, kiedy spotykali się podczas gry w karty w domu Rykowskich.

Świadkiem w sprawie Mariana Stawiarza był Oleksandr Czub s. Mikołaja, kierownik działu finansowego 229 pułk konwojowy Wojsk Konwojowych NKWD ZSRR, który podobnie jak Marian wynajmował mieszkanie u Olgi Żurawłowej. Właśnie Oleksandrowi Czubowi kobieta pokazała ulotkę otrzymaną od Mariana. «...Żurawłowa powiedziała mi, że oryginału ulotki dać nie może, a może tylko użyczyć kopii właśnie dlatego, że każdego dnia sprawdza ją Marian Stawiarz... Dowiedziawszy się o tym postanowiłem nie brać tych ulotek od Żurawłowej, bo przez to mogłem zepsuć całą sprawę» – powiedział świadek.

W lipcu 1940 r. śledczy prowadzący sprawę Stawiarza próbował sprawdzić wiarygodność informacji o przechowaniu broni w gimnazjum Związku Osadników, które znajdowało się na Grabniku. Marian Stawiarz został oskarżony o to, że wiedział o broni. Więzień jednak zapewnił, że



słyszał tylko plotki od innych osób, m.in. również o tym, że pod sceną gimnazjum osadnicy ukryli instrumenty muzyczne orkiestry dętej.

Decyzją Kolegium Specjalnego NKWD ZSRR z dnia 2 listopada 1940 r. Marian Stawiarz został skazany z art. 54-2, 54-10 cz. I i 54-11 KK USRR na pięć lat pozbawienia wolności w obozach pracy. Karę odbywał w obozie «Iwdellag».

Według postanowienia Prokuratury Obwodu Rówieńskiego z dnia 31 lipca 1989 r. wobec Mariana Stawiarza s. Franciszka zastosowano art. I Rozporządzenia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 16 stycznia 1989 r. «O dodatkowych przedsięwzięciach dotyczących odnowienia sprawiedliwości wobec ofiar represji, mających miejsce w latach 30–40 – na początku lat 50».

Dalsze losy Mariana Stawiarza nie są nam znane.

W trakcie poszukiwań informacji o bohaterze tej publikacji znaleźliśmy na stronie www.findagrave.com, informację o tym, że w katolickiej części cmentarza Doulab w Teheranie w 1942 r. został pochowany Marian Stawiarz ur. w 1905 r. Możemy tylko przypuszczać, że jest to bohater tego szkicu i że po Układzie Sikorski-Majski trafił on do Armii Andersa, a następnie zmarł w trakcie stacjonowania jej w Iranie.

Tetiana SAMSONIUK

21 березня 1940 р. Мар'ян Став'яж потрапив до в'язниці НКВС у Рівному. Його звинуватили в тому, що він «був учасником польської націоналістичної організації (Союзу Збройної боротьби, – авт.) (...), а також проводив антирадянську агітацію і поширював антирадянські листівки (комунікати)». Ув'язнений визнав себе винним лише в тій частині звинувачення, що стосувалася антирадянської агітації та поширення листівок, категорично заперечуючи свою причетність до діяльності польського підпілля.

Версія слідства про участь Мар'яна Став'яжа в польській конспірації була зумовлена свідченнями Яна Копчинського, який на допитах, а згодом і на очній ставці, яка відбулася 18 травня 1940 р., повідомив, що розповів приятелю про діяльність польської підпільної організації в Рівному.

Щодо звинувачення в антирадянській агітації, то його підтверджували листівки, вилучені під час арешту. Проте з'ясувалося, що листівки, долучені як речові докази, Мар'ян отримав у жовтні 1939 р. від Томчака (ім'я не відоме, вчитель школи імені Генрика Сенкевича, 26–27 років, шатен, високого зросту) і поширював їх не як член підпілля, а як патріот польської держави. Наприклад, друкований варіант однієї з листівок та іншу, переписану власноруч, на початку листопада він давав читати Ользі Журавльовій, а також Яну Копчинському, братам Єжи (у справі записаний як Георгій) та Юзефу Риковським, коли ті збиралися на картярські ігри в будинку Риковських.

Свідком у справі Мар'яна Став'яжа був Олександр Миколайович Чуб, начальник фінчастини 229-го конвойного полку Конвойних військ НКВС СРСР, котрий, як і Мар'ян, знімав житло в Ольги Журавльової. Саме Олександр Чубу жінка показала листівку, яку їй дав Мар'ян. Зі слів свідка: «...Журавлева мене заявила, що оригінал листівки вона дати не може, а може дати тільки копію іменно тому, що її кожен день перевіряв Став'яж Мар'ян... Узнав об этом я решил не брать эти листовки у Журавлевой, ибо этим можно испортить все дело».

У липні 1940 р. слідчий, який вів справу Став'яжа, намагався з'ясувати правдивість інформації щодо наявності в осадницькій гімназії, яка знаходилася на Grabniku, зброї. Мар'яна Став'яжа звинуватили в тому, що він знав про це. Однак ув'язнений запевнив, що йому від інших осіб відомо лише про чутки, зокрема й про те, що під сцену гімназії осадники сховали музичні інструменти духового оркестру.

Постановою Особливої наради при НКВС СРСР від 2 листопада 1940 р. Мар'яна Став'яжа за ст. 54–2, 54–10 ч. I та 54–11 КК УРСР було засуджено до п'яти років позбавлення волі у виправно-трудовах таборів. Термін покарання він відбував у «Івдельлазі».

Заключенням прокуратури Рівненської області від 31 липня 1989 р. Мар'ян Францович Став'яж потрапляє під дію ст. I Указу Президії Верховної Ради СРСР від 16 січня 1989 р. «Про додаткові міри по відновленню справедливості стосовно жертв репресій, що мали місце в період 30–40-х та початку 50-х років».

Його подальша доля нам не відома.

На сайті www.findagrave.com, ми знайшли інформацію про те, що Мар'ян Став'яж 1905 р. н. похований у 1942 р. в Тегерані на католицькій частині Дулябського цвинтаря. Можемо лише припустити, що це герой нашої публікації і що після підписання угоди Сікорський-Майській він потрапив до Армії Андерса та помер під час перебування її підрозділів в Ірані.

Тетяна САМСОНІУК

Zamłynie widziane oczami nauczycieli

Замлиння очима вчителів

Na pierwszy rzut oka każda Letnia Szkoła Języka Polskiego w Zamłynie to 12 wspaniałych dni, w ciągu których dzieci i młodzież pożytecznie spędzają wolny czas. Uczą się bowiem języka, tworzą coś nowego na warsztatach malarskich, odkrywają swój potencjał na zajęciach z art-terapii i zajmują się wieloma innymi ciekawymi rzeczami.

Letnia Szkoła Języka Polskiego w Zamłynie to już tradycja. Jak co roku plan Szkoły przewiduje zajęcia, warsztaty i gry; jest także regulamin, który każdy uczestnik musi przestrzegać. Dla niektórych może to wydać się «niewolą», bo przecież lato i wakacje, a tu jeszcze trzeba się uczyć. Jednak ci, którzy spędzali wcześniej wakacje w Zamłynie, czekają na to wydarzenie, dzieląc się wspomnieniami ze swoimi przyjaciółmi.

W poprzednim numerze o swoich przeżyciach opowiadały dzieci. Natomiast dziś swoimi przemyśleniami na ten temat podzieli się z nami wychowawczynie Letniej Szkoły, które włożyły dużo trudu w organizację tego przedsięwzięcia. Czego oczekiwały od Szkoły? Jak wyglądała Szkoła widziana oczami Natalii Baleckiej, Wiktorii Sekh i Olgi Zubryczewej – nauczycielek II turnusu VIII Letniej Szkoły Języka Polskiego w Zamłynie?

«Cechałam do Zamłynie w roli nauczycielki i dyrektorki takiej Letniej Szkoły po raz pierwszy. Wiedziałam, że mam być elastyczna w rozwiązywaniu wielu problemów i załatwianiu różnych spraw. Rozumiałam, że nie jestem w stanie przewidzieć wszystkich sytuacji i że trzeba będzie czasem reagować bardzo szybko» – powiedziała Natalia Balecka, nauczycielka języka polskiego z Kowla.

Wiktorii Sekh, nauczycielki języka polskiego z Poddubców (rejon łucki), zaznaczyła, że wyjeżdżając do Zamłynie, nie wiedziała, co ją czeka, ale kierowała się hasłem «Wszystko, co się dzieje wyjdzie na dobre» i dodała: «Wiedziałam, że te dni nie będą takie, jak zawsze...».

«Po roku pracy każdy normalny człowiek ma urlop, żeby odpocząć od codziennej rutyny, zmienić zwykły ciąg wydarzeń, przeżyć coś nowego i nabrać sił na przyszły rok. Ale nauczyciel potrafi znaleźć pracę dla siebie również i latem. Po licznych lekcjach, sprawdzianach, wypracowaniach, godzinach wychowawczych wybiera się z dziećmi na obóz. Jestem nauczycielką, ale nigdy tego nie rozumiałam, dopóki nie trafiłam do Zamłynie. Kiedyś słyszałam, że są na ziemi takie miejsca, gdzie ludzie czują się inaczej, oddychają pełną piersią, widzą kolory bardziej jaskrawo, wrażliwie słyszą ciszę. Zamłynie to akurat takie miejsce» – tak wyraziła się Olga Zubryczewa, nauczycielka języka polskiego z Kropywnyckiego.

Natalia, Wiktorii i Olga poznały się dopiero parę tygodni przed początkiem Letniej Szkoły, i to telefonicznie. Mimo to, twierdzą, że współpraca im się udało.

«Każda z nas miała różne pomysły, własne wizje tego, jak musimy zorganizować zajęcia

w Zamłynie. Ale te wszystkie pomysły i wizje udało się skutecznie wdrożyć w trakcie zajęć Szkoły. Inspirowały nas również artystki Tetiana Miałkowska i Halina Czernysz, a mądre słowa i rady ks. Jana Burasa pomagały rozwiązywać różne codzienne sytuacje» – podkreśla Natalia Balecka.

Według Olgi Zubryczewej, w tworzeniu przyjaznej atmosfery w Zamłynie pomagały nie tylko cudowna przyroda, stary las, spokój i bezgraniczna wysokość nieba, ale również ludzie – uczniowie, nauczyciele, mieszkańcy wsi, a przede wszystkim gospodarz ks. Jan Buras, którego uśmiech już na progu Integracyjnego Centrum w Zamłynie dawał każdemu odczuć: «Jesteś tu u siebie w domu». «W tym domu poznałam 30 wspaniałych dzieci i koleżanki-nauczycielki, które do swojej pracy podchodzą z pasją». Natomiast Wiktorii Sekh powiedziała, że bardzo ważne dla niej były także doświadczenia innych nauczycielek w nauczaniu języka polskiego.

Wspólny pobyt w Zamłynie, zajęcia integracyjne, gry, outdoor i art-terapia tworzyły atmosferę, którą w piosenkę nazwano «Zamłynie – to cały świat».

«Zamłynie to cały świat nie tylko dla uczniów, ale również dla nauczycieli – mówi Wiktorii Sekh. Podczas szkoły nauczyciel znowu czuje się jak dziecko: gra w gry, dobrze się bawi, chodzi na dyskotekę, śpiewa, jeździ konno razem ze swoimi uczniami. A Natalia Balecka dodaje: «W Zamłynie można znaleźć prawdziwych przyjaciół, odpocząć, nauczyć się, zaprezentować swoje talenty. Tutaj nauczyciel naucza i jednocześnie uczy się od swoich uczniów, istnieje wymiana doświadczeń i wzajemna inspiracja, a zajęcia odbywają się zupełnie w innych warunkach, niż na co dzień. Na Letnią Szkołę przyjeżdżają dzieci, których talentami i umiejętnościami stoi świat Zamłynie. Bez nich nic by się nie działo».

Jak twierdzą Olga Zubryczewa, Natalia Balecka i Wiktorii Sekh, Integracyjne Centrum Zamłynie pozytywnie wpływa na tych, którzy tu przyjeżdżają. Tu nawet człowiek mało wierzący chętnie idzie na poranną mszę świętą, ten, kto boi się psów, radośnie ściska Rutkę (psa mieszkającego w Centrum), a kto wcześniej trzymał się z dala od koni, z zachwytem jeździ na Karym (koń ks. Jana Burasa).

Przemyśleniami podzieliły się
Olga ZUBRYCZEWA, Natalia BALECKA, Wiktorii SEKH

Zdjęcia udostępniła Natalia BALECKA

Na pierwszy pogląd, każda letnia szkoła polskiej mowy w Zamłynie – ce 12 прекрасних днів, упродовж яких діти й молодь корисно проводять вільний час. Вони вивчають мову, створюють щось нове на художніх майстер-класах, відкривають свій потенціал на заняттях з арт-терапії та займаються багатьма іншими цікавими речами.

Літня школа польської мови в Замлинні – це вже традиція. Так само, як щороку, план школи передбачає заняття, майстер-класи та ігри; також є правила, яких повинні дотримуватися всі учасники. Для деякого це може здатися «неволею», адже це літо й канікули, а тут до того ж треба вчитися. Однак ті, хто вже раніше проводив канікули в Замлинні, чекають на цю подію, ділячись спогадами зі своїми друзями.

У попередньому номері про свої враження розповідали діти. Натомість сьогодні своїми рефлексіями з нами поділяться виховательки літньої школи, які вклали чимало праці в організацію цього заходу. Чого вони очікували від школи? Як виглядала школа очима Наталії Балецької, Вікторії Сех і Ольги Зубричевої – викладачів другої зміни VIII літньої школи польської мови в Замлинні?

«Я вперше їхала до Замлиння в ролі вчительки й директора такої літньої школи. Знала, що маю бути гнучкою у вирішенні багатьох проблем і складних ситуацій. Розуміла теж, що всього передбачити неможливо і що треба буде часом реагувати дуже швидко», – розповідає Наталія Балецька, вчителька польської мови з Ковеля.

Вікторія Сех, учителька польської мови з Піддубців Луцького району, зазначила, що коли їхала до Замлиння, не знала, що на неї чекає, але керувалася правилом: «Все, що відбувається, на краще». І додає: «Я знала, що ці дні будуть не такими, як завжди...»

«Після року роботи кожна нормальна людина має відпустку, щоб відпочити від щоденної рутини, змінити коловорот подій і набратися сил на наступний рік. Але вчитель і влітку вміє знайти собі роботу. Після численних уроків, контрольних, творів, виховних годин він вирушає з дітьми в табір. Я вчителька, але ніколи цього не розуміла, доки не потрапила в Замлиння. Колись я чула, що є на землі такі місця, де люди почувують себе інакше, дихають повними грудьми, яскравіше бачать кольори, де вразливіше чують тишу. Замлиння – саме таке місце», – переконана Ольга Зубричева, вчителька польської мови з Кропивницького.

Наталія, Вікторія та Ольга познайомилися лише за кілька тижнів перед відкриттям літньої школи, і то лише телефоном. Попри це, запевняють, що співпраця була для них вдалою.

«Кожна з нас мала різні ідеї, власне бачення того, як нам організувати заняття в Замлинні. І всі ці ідеї та бачення вдалося успішно втілити

в життя під час занять школи. Ідеї нам підказали також художниці Тетяна Мьялковська і Галина Черниш, а мудрі слова й поради ксьондза Яна Бураса допомагали розв'язувати різні щоденні ситуації», – підкреслює Наталія Балецька.

За словами Ольги Зубричевої, створювати приязну атмосферу допомагали не тільки чарівна природа, старий ліс, спокій і безмежна височина небес, але й люди – учні, вчителі, жителі села, а передусім господар, ксьондз Ян Бурас, усмішка якого вже на порозі Інтеграційного центру в Замлинні давала кожному відчуття, що ти в себе вдома. «У цьому домі я познайомила із 30 чудовими дітьми й колегами-вчительками, які до своєї роботи ставляться з любов'ю». Натомість Вікторія Сех сказала, що для неї дуже важливим був також досвід інших викладачів у навчанні польської мови.

Спільне перебування в Замлинні, інтеграційні заняття, ігри, уроки на відкритому повітрі й арт-терапія творили разом атмосферу, яку в пісні назвали: «Замлиння – це цілий світ».

«Замлиння – це цілий світ не лише для учнів, а й для викладачів», – говорить Вікторія Сех. Під час літньої школи вчитель знову чувається, як дитина: грає в ігри, відпочиває, ходити на дискотеку, співає, їздить верхи разом зі своїми учнями. А Наталія Балецька додає: «У Замлинні можна знайти справжніх друзів, відпочити, навчитися, продемонструвати свої таланти. Тут учитель навчає й одночасно вчиться від своїх учнів, тут відбувається обмін досвідом і взаємна інспірація, а уроки проходять в абсолютно інших умовах, ніж звичайно. На літню школу приїжджають діти, талантами і вміннями яких стоїть світ Замлиння. Без них нічого би не відбувалося».

Як стверджують Ольга Зубричева, Наталія Балецька і Вікторія Сех, Інтеграційний центр «Замлиння» позитивно впливає на тих, хто сюди приїжджає. Тут навіть мало набожна людина охоче йде на ранішню святую месу, той, хто боїться собак, радісно обіймає Рутку (собака, що живе в центрі), а хто раніше здалека обходив коней, із захопленням їздить верхи на Карому (кінь ксьондза Яна Бураса).

Своїми спостереженнями поділилися
Ольга ЗУБРИЧЕВА, Наталія БАЛЕЦЬКА, Вікторія СЕХ

Фото надала Наталія БАЛЕЦЬКА



komendant Piłsudski w sierpniu 1916 r. po ciężkiej bitwie pod Kostiuchnówką. Stała się ona najważniejszym odznaczeniem, jakie legionieści mogli otrzymać» – powiedział Jarosław Górecki.

Wśród tych, którym Jarosław Górecki wręczył odznakę, byli m.in. Gabriel Rapacz i Aleksander Radica. Gabriel Rapacz po raz pierwszy pojawił się w Kostiuchnówce w wieku 12 lat. Ma za sobą pełnych pięć obozów, spędzonych na Wołyniu. Po uroczystościach zażartował, że na swój pierwszy obóz w Kostiuchnówce został na siłę «wypchany» przez przyjaciół, ale w kolejnych latach już nie sposób było tutaj nie przyjeżdżać. «Dużo jest czynników, które powodują, że chce się mi tu być. Nie tylko znajomi czy dobre towarzystwo, ale przede wszystkim służba, która tutaj pełni» – powiedział w rozmowie z nami.

Aleksander Radica jest komendantem Hufca Harcerskiego «Wołyń» Harcerstwa Polskiego na Ukrainie. Do Kostiuchnówki przyjeżdża od ponad 10 lat. Najpierw jako harcerz, następnie drużynowy, później jako hufcowy. Mówi, że bardzo ważnym jest to, że harcerze z Ukrainy współpracują tu z harcerzami z Polski, poznając historię i tradycje.

Obecnie harcerze ZHP Chorągwi Łódzkiej obejmują swoją opieką około 30 miejsc pamięci. Ich działalność oraz funkcjonowanie Centrum Dialogu w Kostiuchnówce wspierają finansowo różne instytucje. W tym roku Chorągwi Łódzkiej udało się pozyskać dotacje Senatu, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Finansowo wspiera działalność Centrum również Konsulat Generalny RP w Łucku oraz darczyńcy, np. gmina Rozprza pomaga harcerzom ze sprzętem, a władze Zgierza wspierają wyprawę po Ogień Niepodległości.

Według Jarosława Góreckiego, praca harcerzy na Wołyniu jest możliwa również dzięki przyjaznemu nastawieniu miejscowych władz. Dzień wcześniej, 24 sierpnia delegacja województwa łódzkiego wraz z dziećmi ze szkoły w Kostiuchnówce wzięła udział w uroczystościach z okazji Dnia Niezależności Ukrainy zorganizowanych w Maniewiczach.

«24 sierpnia – to wielkie święto dla naszych przyjaciół z Ukrainy. Pozdrawiamy Was przy tej okazji i serdecznie życzymy, żeby niepodległość Ukrainy była nienaruszana przez różnych dziw-

nych sąsiadów, z którymi musicie się w tej chwili borykać» – powiedział Jarosław Górecki.

W ramach obchodów w Maniewiczach Szkoła Podstawowa nr 7 im. Orłąt Lwowskich w Łodzi podpisała umowę o współpracy ze Szkołą Ogólnokształcącą nr 1 w Maniewiczach. Natomiast liceum w Brzezinach zaproponowało Szkole Ogólnokształcącej nr 2 w Maniewiczach wejście w program z języka angielskiego, w którym wezmą udział również szkoły austriackie, niemieckie i polskie.

Jarosław Górecki wraz z Konsulem Generalnym RP w Łucku Wiesławem Mazurem podarowali przyjaciółom pamiątki. Były to wykonane własnoręcznie przez harcerzy rzeźbione lilijki. Jako pierwszy pamiątkę od harcerzy otrzymał Wiesław Mazur. Po wręczeniu lilijek przypomniał zbranym, że to właśnie w Kostiuchnówce rozpoczął się polski marsz ku niepodległości. Konsul Generalny RP w Łucku podziękował Chorągwi Łódzkiej i miejscowym władzom za współpracę oraz złożył życzenia z okazji Dnia Niezależności Ukrainy uczestniczącym w uroczystościach Ukraincom.

Na zakończenie oficjalnej części uroczystości delegacje złożyły wieńce pod krzyżem-pomnikiem na Polskim Cmentarzu Wojennym pod Kostiuchnówką i zapaliły znicze. Następnie wszyscy udali się na piknik do Centrum Dialogu Kostiuchnówka. Tu można było zwiedzić Izbę Tradycji, obejrzeć w sali konferencyjnej filmy o Kostiuchnówce, harcerskiej służbie na Wołyniu, Legionach lub zapoznać się z czterema wystawami: «Legiony Polskie» (przygotowana przez harcerzy Centrum Dialogu Kostiuchnówka i Muzeum Niepodległościowe w Łodzi), «Czerwonym tramwajem do stacji Niepodległość» (autorstwa łodzianina Piotra Wdowiaka), «Historia harcerstwa polskiego na Wschodzie» (przygotowana przez Aleksandra Radicę), «Niepodległa w plakacie» (zrealizowana przez Centrum Kostiuchnówka przy udziale Centralnej Biblioteki Wojskowej w Warszawie).

W sali gimnastycznej szkoły w Kostiuchnówce odbył się specjalny pokaz monodramu Huberta Kułacza «Ego te absolvo», zorganizowany dla osób, które nie mogły obejrzeć tego spektaklu wieczorem (pokazano go przy cmentarzu w Polskim Łasku o 21.00). Przedstawienie już było pokazywane w Kostiuchnówce podczas zeszłorocznych uroczystości.

str. 1

zasnowana za zrazkom nagороди «За вірну службу», яку комендант Пiлсудський вручав у серпні 1916 р. після складної битви під Костюхнівкою. Вона стала найважливішою нагородою, яку могли одержати легіонери», – сказав Ярослав Гурецький.

Серед тих, кому Ярослав Гурецький вручив відзнаку, були, зокрема, Габріель Рапач та Олександр Радіца. Габріель Рапач уперше приїхав до Костюхнівки у 12-річному віці. У нього за плечима – п'ять повних таборів, проведених на Волині. Після заходу він розповів нам, що на перший табір у Костюхнівці його змусили приїхати друзі, а далі було вже важко сюди не приїжджати. «Є багато причин, через які мені хочеться тут бути. І це не лише знайомі чи добре товариство, а передусім служба, яку я тут виконую», – зазначив він.

Олександр Радіца – комендант Харцерського гуфця «Волинь» Польського харцерства в Україні. До Костюхнівки він приїжджає вже понад 10 років, передусім як харцер, згодом як дружиновий, а тепер як керівник гуфця. Каже, що дуже важливо те, що харцери з України співпрацюють тут із харцерами з Польщі, пізнають історію і традиції.

Нині харцери Лодзької хоругви «Союз польського харцерства» опікуються близько 30 місцями пам'яті. Їхню діяльність та функціонування Центру діалогу «Костюхнівка» фінансово підтримують різні інституції. У цьому році Лодзькій хоругві вдалося отримати дотації Сенату РП, Міністерства культури й національної спадщини РП та Музею Юзефа Пiлсудського в Сулеювку. Фінансово підтримує діяльність центру також Генеральне консульство РП у Луцьку та благодійники, наприклад гміна Роспша допомагає харцерам зняттями, а влада Згежа підтримує естафету «Вогонь Незалежності».

Як наголосив Ярослав Гурецький, діяльність харцерів на Волині можлива теж завдяки приязному ставленню до них місцевої влади. До речі, днем раніше, тобто 24 серпня, делегація лодзького воеводства разом із дітьми з Костюхнівської загальноосвітньої школи взяла участь в урочистостях із нагоди Дня Незалежності України, які проходили в Маневичах.

«24 серпня – це велике свято для наших друзів з України. Користуючись нагодою, віта-

ємо вас і сердечно бажаємо, щоб незалежність України не порушували різні дивні сусіди, яким ви не мусите сьогодні протистояти», – сказав Ярослав Гурецький.

У рамках урочистостей у Маневичах Школа № 7 імені Львівських Орлят у Лодзі підписала угоду про співпрацю із Загальноосвітньою школою I–III ступенів № 1 у Маневичах, а ліцей із Бжезин запропонував місцевій загальноосвітній школі № 2 участь у програмі з англійської мови, до якої долучаться також австрійські, німецькі й польські школи.

Ярослав Гурецький разом із Генеральним консулом РП у Луцьку Веславом Мазуром подарували друзям ювілейні дерев'яні плакетки, вирізьблені харцерами власноруч. Першим таким подарунком від харцерів отримав Веслав Мазур. Після вручення плакеток він нагадав присутнім, що саме в Костюхнівці розпочався польський марш до незалежності. Генеральний консул РП у Луцьку подякував Лодзькій хоругві та органам місцевої влади за співпрацю та привітав із Днем Незалежності присутніх українців.

На завершення офіційної частини урочистостей делегації поклали вінки та квіти під хрестом-пам'ятником на Польському військовому кладовищі під Костюхнівкою та запалили лампадки. Згодом усі вирушили на пікнік до Центру діалогу «Костюхнівка». Тут можна було відвідати Кімнату традиції, переглянути в конференц-залі фільми про Костюхнівку, харцерську службу на Волині, легіони або ознайомитися з чотирма виставками: «Польські легіони» (її підготували харцери Центру діалогу «Костюхнівка» і Музей незалежності в Лодзі), «Червоним трамваем до станції Незалежність» (авторства Пьотра Вдовяка з Лодзі), «Історія польського харцерства на Сході» (підготував Олександр Радіца), «Незалежна на плакаті» (створили Центр «Костюхнівка» та Центральна військова бібліотека у Варшаві).

У спортзалі місцевої школи відбувся спеціальний показ монодрами Хуберта Кулача «Ego te absolvo», організований для осіб, які не могли подивитися цю виставу ввечері (вечірній показ відбувся біля кладовища в Польському ліску о 21.00). Учасники минулорічних заходів у Костюхнівці вже мали змогу її переглянути.



Monodram powstał na podstawie «Pamiętników» kapelana Legionów Polskich ks. Józefa Panasia. «Tu, w tych stronach, łała się krew Polaków ubranych w cztery różne mundury: austriacki, niemiecki, rosyjski i polski. A teraz wszyscy jak bracia leżą na jednym cmentarzu» – mówi bohater Huberta Kułacza. Opowiada, jak odprowadzał na cmentarze młodych legionistów, udzielał rozgrzeszenia w ostatnich sekundach ich życia, szukał ich ciał na polach walk, w tym na pobojowisku kostiuchnowskim, stawił im drewniane krzyże.

«Mój pradziadek był legionistą, służył w II Brygadzie Legionów Polskich, w związku z tym temat legionowy był w rodzinie od dziecka obecny. Reżyserem sztuki jest Bogusław Semotyj, mój profesor ze Szkoły Filmowej w Łodzi. Pomysł jest mój, ponieważ, jak mnie się udało ustalić, mój pradziadek i ks. Józef Pansa służyli razem w 3 pułku piechoty II Brygady Legionów» – powiedział po przedstawieniu Hubert Kułacz.

Jarosław Górecki, dyrektor Centrum Dialogu Kostiuchnówka gościł w tych dniach ok. 500 osób. Poproszony o summa summarum 20 lat harcerskiej służby na Wołyniu, powiedział: «20 lat to dużo przygód, wydarzeń, sytuacji. Sporo młodych ludzi przeszło przez naszą działalność. Około tysiąca. Inny tysiąc – to Polacy z różnych regionów Ukrainy, w tym z Wołyń. Jeszcze tysiąc – to Polacy z Polski, którzy tu przyjeżdżają i traktują to miejsce jak Mekkę naszej niepodległości. Chłopaki, którzy tu ze mną zaczęli jako nastolatki, w tej chwili są magistrami, doktorami nauk, pracują w muzeach, w polityce, w konsulatach. Pomysł na życie często znaleźli tutaj, w Kostiuchnówce. I to jest chyba najcenniejsze».

Jarosław Górecki podzielił się z nami również informacją o tym, że dzięki Polskiemu Towarzystwu

Leśnemu udało się odrestaurować pomnik chwały legionowej przy kościele w Maniewiczach, postawiony w 1929 r. podczas wizyty prezydenta Ignacego Mościckiego.

«To, co zobaczyłem w Kostiuchnówce, zrobiło na mnie niesamowite wrażenie. Olbrzymia praca wielu Polaków przy współpracy samorządu ukraińskiego, władz ukraińskich, dała niesamowite efekty» – podkreślił dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi dr Dariusz Rogut. Był tu po raz pierwszy, przyjechał nie sam – zabrał ze sobą troje dzieci. «Jest w moim przekonaniu niesamowicie ważne pod każdym względem edukacyjnym, społecznym i patriotycznym, że przyjeżdżają tutaj młodzi ludzie, nie mają komputerów, Internetu i są w stanie poświęcić kawałek swojego młodego życia na bardzo ważną rzecz, jaką jest przywracanie historii, pamięci, losów Polaków, którzy zginęli pod Kostiuchnówką. Każde państwo powinno znaleźć grób każdego swojego żołnierza i zadbać o ten grób, przywracając godność żołnierską» – zaznaczył dyrektor łódzkiego IPN.

Od ponad 10 lat do Kostiuchnówki przyjeżdża Jolanta Chełmińska, prezes Łódzkiego Oddziału Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża, w latach 2007–2015 wojewoda łódzki. «Wszystko, co udało się zrobić w Kostiuchnówce zawdzięczamy uporowi Jarosława Góreckiego i tych wszystkich, którzy go wspierają» – powiedziała Jolanta Chełmińska. «Chciałabym, żeby w całej Polsce mówiono o tym, że tu znajdujemy wsparcie od społeczności ukraińskiej, że mamy tu wielu przyjaciół, że jesteśmy w stanie budować dobre, zdrowe relacje, szczególnie mając taki instrument jak Centrum Dialogu Kostiuchnówka».

Natalia DENYSIUK, Walenty WAKOLUK
Foto: Natalia DENYSIUK

Монодрама поставлена за «Щоденниками...» капелана Польських легіонів, отця Юзефа Панася. «Тут, на цих землях, кров проливали поляки, одягнені в чотири різні форми: австрійську, німецьку, російську й польську. А тепер усі вони лежать, як брати, на одному кладовищі», – говорить герой Хуберта Кулача. Він розповідає, як проводив на кладовища молодих легіонерів, як відпускав їм гріхи в останні секунди їхнього життя, як шукав їхні тіла на полях битв, зокрема й на полю бою під Костюхнівкою, як ставив на їхніх могилах дерев'яні хрести.

«Мій прадід служив у 2-й бригаді Польських легіонів, тому тема легіонів близька мені з раннього дитинства. Режисером монодрами є Богуслав Семотюк, мій професор із кіношколи в Лодзі. Задум був мій, оскільки я з'ясував, що мій прадід і отець Юзеф Панаś служили разом у 3-му піхотному полку 2-ї бригади легіонів», – сказав після вистави Хуберт Кулач.

Директор Центру діалогу «Костюхнівка» Ярослав Гурецький приймав у ці дні 500 гостей. Коли ми попросили його коротко підсумувати 20 років харцерської служби на Волині, він сказав: «20 років – це багато пригод, подій та ситуацій. Чимало молоді пройшло через нашу діяльність. Близько тисячі осіб. Інша тисяча – це поляки з різних регіонів України, зокрема і з Волині. Ще тисяча – поляки з Польщі, які сюди приїжджають і вважають це місце Меккою нашої незалежності. Хлопці, які тут зі мною починали як підлітки, сьогодні вже магистри або й кандидати наук, працюють у музеях, політиці, консульствах. Ідею того, чим зайнятися в житті, вони часто знаходили тут, у Костюхнівці. І це, мабуть, найцінніше».

Ярослав Гурецький поділився з нами інформацією про те, що завдяки Польському

лісному товариству вдалося реставрувати пам'ятник слави легіонів біля костелу в Маневичах, який встановили ще в 1929 р. під час візиту президента Ігнація Мосціцького.

«Те, що я побачив у Костюхнівці, справило на мене велике враження. Величезна робота багатьох поляків у співпраці з органами місцевого самоврядування, української влади, дала дивовижні результати», – підкреслив директор Лодзького відділу Інституту національної пам'яті Даріуш Рогут. Він відвідав ці місця вперше. Приїхав не сам – узяв із собою трьох своїх дітей. «Із погляду освітнього, громадського й патріотичного, на моє переконання, дуже важливо те, що сюди приїжджає молодь. Вона не має комп'ютерів, Інтернету й може присвятити частину свого молодого життя дуже важливій справі, якою є відновлення історії, пам'яті, долі поляків, котрі загинули під Костюхнівкою. Кожна держава повинна знайти могилу кожного свого солдата й подбати про неї, відновлюючи солдатську гідність», – зазначив директор лодзького ІНП.

Уже понад 10 років до Костюхнівки приїжджає Йоланта Хелмінська, голова Лодзького окружного відділу Польського Червоного Хреста, у 2007–2015 рр. – лодзька воєвода. «Все, що вдалося зробити в Костюхнівці, ми завдячуємо наполегливості Ярослава Гурецького й усіх тих, хто його підтримує», – сказала Йоланта Хелмінська. – Я би хотіла, щоб у цілій Польщі говорили про те, що ми знаходимо тут підтримку української спільноти, що ми маємо тут багато друзів, що ми здатні будувати добрі здорові відносини, особливо маючи такий інструмент, як Центр діалогу «Костюхнівка».

Наталія ДЕНІСІУК, Валентин ВАКОЛУК
Фото: Наталія ДЕНІСІУК



Świątynia w Maciejowie: od kościoła do cerkwi

Храм у Мацеєві: від костелу до церкви

Zespół budynków dawnego kościoła pw. Świętego Stanisława Bpa Męcz. i Świętej Anny w Łukowie (rejon turzyski w obwodzie wołyńskim) składający się obecnie ze świątyni i budynku dla księdza prawosławnego, jest zabytkiem XVI–XVIII wieku o znaczeniu ogólnokrajowym.

W oparciu o źródła historyczne możemy przypuszczać, że pierwszy kościół w Maciejowie zbudowano w czasach, kiedy miejscowość należała do Stanisława Maciejowskiego i jego syna, również Stanisława Maciejowskiego. Wydarzyło się to ok. 1557 r., kiedy Łuków otrzymał magdeburskie prawa miejskie, a jego nazwę zmieniono na Maciejów. W 1558 r. w Maciejowie powstała parafia rzymskokatolicka. Wcześniej miasteczko należało do parafii Perewały. Kościół został poświęcony w 1595 r. przez biskupa chełmskiego Stanisława Gomolińskiego.

Pierwszy opis kościoła powstał w trakcie wizytacji w 1604 r.: drewniany budynek, ściany były bardzo uszkodzone przez deszcze. Wizytator zaznaczył, że były tu zakrystia, dzwonnica, kostnica, dwoje drzwi, okna oszklone.

Ponieważ był to już kościół parafialny, pojawiło się zapotrzebowanie na zbudowanie nowej świątyni. Stara została rozebrana i w 1627 r. rozpoczęto budowę nowego, muranego kościoła. Fundowali go Jan Skaszewski, podkomorzy chełmski, oraz jego córka Ewa, wdowa po Fryderyku Sapieży. Z wizytacji przeprowadzonej w 1929 r. dowiadujemy się, że kościół został już wówczas zbudowany. Wizytator zaproponował wybudowanie nowej dzwonnicy, grobowca i ogrodzenia wokół terenu przykościelnego z wejściem od strony miasta. Nowy kościół został poświęcony w 1632 r. przez biskupa chełmskiego Remigiusza Koniecpolskiego.

W trakcie wizytacji, która odbyła się w 1672 r. odnotowano znaczne uszkodzenia kościoła, powstałe podczas wojen. Z na wpół zrujnowanej dzwonnicy Kozacy zabrali mały dzwon. W 1672 r. zaczęto odbudowę świątyni. Ks. Aleksander Kazimierz Pogoralski odnowił drewnianą dzwonnice, na której wisiał ocalały dzwon. Odrestaurowano wówczas także trzy zdevastowane ołtarze. W 1682 r. zostały one poświęcone przez biskupa chełmskiego Stanisława Święcickiego.

W 1701 r. dzięki właścicielowi Maciejowa Atanazemu Miączyńskiemu dokończono budowę nowej, muranego dzwonnicy – tzw. Bramy Lubomelskiej. W 1706 r., w okresie wojny ze Szwedami, Atanazy Miączyński wywiózł na przechowanie do Częstochowy wiele kosztowności z kościoła w Maciejowie. Dopiero w 1726 r., po

jego śmierci, częściowo powróciły one do miasteczka.

Podczas wizytacji, mającej miejsce w 1714 r. odnotowano, że pod kościołem zostały już zbudowane dwie sklepione krypty, narteks kryty blachą, a dach budynku został pokryty dachówką. Teren przykościelny otaczał mur z dwiema bramami, a na Bramie Lubomelskiej umieszczono dwa dzwony. W kościele było siedem ołtarzy, dziesięć ławek, a organy miały dwa pozytywy. Paramenty kościelne, zwłaszcza świeczniki, były pozłacane lub posrebrzane, ozdobione kosztownymi kamieniami, m.in. rubinami, a także wyprodukowane z miedzi, cyny albo mosiądzu. Na większości wyrobów można było zobaczyć herby szlacheckie właścicieli miasteczka – Suchekomnaty i Tręstka. W kościele znajdowały się liczne wota. Były to pierścienie, obrączki, srebrne łańcuszki, korale i 800 sztuk pereł. Na ścianach wisiały obrazy w pozłacanych ramach oraz portrety właścicieli Maciejowa – Atanazego Miączyńskiego i jego żony Heleny z Łuszkowskich. Freski, wyroby snycerskie pokryte złotem i różne ozdoby – kwiaty, ptaki i anioły – wszystko to świadczyło o bogactwie kościoła.

W 1717 r. dziekan lubomelski podarował kościołowi srebrną monstrancję. Dzięki niemu dach zakrystii nakryto dachówką i kupiono nowe organy o 13 głosach. Atanazy Miączyński ufundował trzeci dzwon dla kościelnej dzwonnicy. 1723 r. w krypcie niedobudowanej jeszcze kaplicy Świętego Józefa położonej przy południowej ścianie nawy kościoła, złożono szczątki Atanazego Miączyńskiego. Według innych danych pochowano go w krypcie szpitalnego kościoła pw. Świętego Michała Archanioła.

W 1726 r. zakończyła się budowa południowej kaplicy Świętego Józefa i dzwonnicy-bramy, która miała trzy dzwony, dobudowano także nowy narteks.

Dzięki wizytacji przeprowadzonej w 1751 r. dowiadujemy się, że kościół pokryty czerwoną dachówką, podobną do łuski karpia, znów potrzebują remontu. Dwie wieże w fasadzie świątyni trzeba było pokryć nową blachą.

W 1763 r. przy północnej ścianie kościoła wybudowano kaplicę Świętego Piotra. Została ona ufundowana przez syna Atanazego Miączyńskie-

Комплекс споруд колишнього костелу Святого Станіслава, єпископа і мученика, та Святої Анни в селищі Луків Турійського району Волинської області, що складається із храму й будинку священика, є пам'яткою архітектури загальнонаціонального значення XVI–XVIII ст.

Спираючись на історичні джерела, можна припустити, що перший костел у Мацеєві збудували тоді, коли містечко перебувало у володінні Станіслава Мацієвського-батька та Станіслава Мацієвського-сина. Сталося це близько 1557 р. Тоді Лукову надано магдебурзьке право та статус містечка, а його назву змінено на Мацеїв. У 1558 р. була створена римо-католицька парафія із центром у Мацеєві. До цього Мацеїв належав до парафії Переваля. Костел 1595 р. освятив холмський єпископ Станіслав Гомолінський.

Перший опис костелу складено під час візитації 1604 р.: дерев'яна споруда, дуже пошкоджені дощами стіни. Були ризниця, дзвіниця, осуарій, двоє дверей, засклені вікна.

Оскільки костел набув статусу парафіяльного, то виникла потреба в побудові нового храму. Старий розібрали і в 1627 р. розпочали будівництво нової мурованої святини коштом холмського підкоморія Яна Скашевського та його дочки Єви, вдови Фридерика Сапіги. У 1629 р., відповідно до візитації, костел був уже збудований. Візитатор запропонував спорудити нову дзвіницю, склеп і огорожу навколо прикостельної території із входом з боку міста. Освятив новий костел холмський єпископ Ремігіуш Конєцпольський у 1632 р.

Згідно з візитацією 1672 р., під час воєн споруда зазнала значних пошкоджень. Із напівзруйнованої дзвіниці козаки забрали малий дзвін. Того ж року розпочато відбудову храму. Ксьондз Олександр-Казимир Погоральський відновив дерев'яну дзвіницю з вцілілим дзвоном. Реставрували також три пошкоджені вітари. Їх у 1682 р. освятив холмський єпископ Станіслав Свенціцький.

У 1701 р. за кошти власника Мацеєва Атаназія Мйончинського завершили будівництво нової мурованої дзвіниці – Любомльської брами. У 1706 р., під час війни зі шведами, Атаназій Мйончинський вивіз багато костельних коштовностей на зберігання до Ченстохови. Лише в 1726 р., після його смерті, ці скарби частково повернули до Мацеєва.

У візитації 1714 р. зазначено, що вже були збудовані дві склепінчасті крипоти під костелом, притвор, покритий бляхою, а дах

костелу покрили черепицею. Прикостельну територію оточував мур із двома брамами, а на брамі-дзвіниці знаходилися два дзвони. Вітварів у костелі нараховувалося вже сім, були ще десять лавок і два органи. Начиння, особливо підсвічники, позолочене, покрите сріблом, оздоблене коштовним камінням, зокрема рубінами, а також виготовлене з міді, олова або латуні. На більшості виробів можна було побачити шляхетські герби Сухекомнати і Трестка, тобто власників містечка. У костелі зберігалися багато перснів і обручок, срібних ланцюжків, коралів та 800 перлин. На стінах знаходилися образи в позолочених рамах, портрети власників Мацеєва – Атаназія Мйончинського та його дружини Хелени Лушковської. Freski, різьбярські вироби, покриті золотом, декор у вигляді квітів, птахів та ангелів – усе це свідчило про багатство та велич костелу.

У 1717 р. любомльський декан подарував храму срібне начиння. Його коштом ризницю покрили черепицею і придбали нові органи на 13 голосів. Атаназій Мйончинський подарував костельній дзвіниці третій дзвін. 1723 р. у крипті ще незакінченої каплиці Святого Йосипа, що знаходилася біля південної стіни костелу, поховали Атаназія Мйончинського. Хоча за іншими відомостями його похоронили у крипті шпитального костелу Святого Михайла Архангела.

У 1726 р. завершили будівництво південної каплиці Святого Йосипа і дзвіниці-брами, яка мала три дзвони, а також спорудили новий притвор.

У візитації 1751 р. йдеться про те, що костел, покритий червоною черепицею, подібною до луски коропа, знову потребує ремонту. На той час фасад увінчували дві башти, які потрібно було покрити новою бляхою.

1763 р. біля північної стіни костелу постала каплиця Святого Петра, збудована за кошти сина Атаназія Мйончинського Петра. Того ж року повністю згоріла брама-дзвіниця. Розплавлені дзвони занесли до замку (палацу Мйончинських). У 1769 р. коштом ксьондза Анджея Ластовецького відремонтовано вікна у храмі.



ПРАСА // РОБОТА



Вакансії Володимир-Волинського міськрайонного центру зайнятості

Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець
Адміністратор	4 000	Врегулювання всіх ситуацій на барі, керування роботою офіціантів	Водій автотранспортних засобів	6 000	Перевезення сільськогосподарської продукції на автомобілі КАМАЗ	Кореспондент	3 800	Забезпечувати редакцію видання оперативною та іншою актуальною інформацією. Відстежувати громадсько-політичні події, новини в галузі культури та мистецтва. Готувати текстовий матеріал
Акумуляторник	7 000	Проводити ремонт електрообладнання автомобілів, виконувати роботи з ремонту акумуляторів і акумуляторних батарей різних типів	Вчитель загальноосвітнього навчального закладу	3 723	Викладати математику у школі села Стенжаричі, звертатись за тел.: 096 7238942	Кухар	6 000	Виготовлення піци згідно заданої рецептури
Бармен	4 000	Виготовлення напоїв, коктейлів, обслуговування клієнтів ресторану	Вчитель загальноосвітнього навчального закладу	1 600	Викладати біологію у школі села Стенжаричі, звертатись за тел.: 096 7238942	Кухар	3 823	Готувати страви та кулінарні вироби масового попиту із застосуванням різних способів теплової кулінарної обробки. Працювати в ресторані «Маяк», працювати 5 днів, 5 днів вихідні. Графік роботи: з 9.00 до 23.00
Бармен	3 723	Знати рецептуру коктейлів, працювати в ресторані «Дружба», графік роботи: 3 дні працювати, 3 дні вихідні, з 12.00 до 24.00	Головний механік	5 200	Забезпечує безперебійну і технічно правильну експлуатацію та надійну роботу устаткування, підвищення його змінності, утримання в працездатному стані з потрібним рівнем точності	Кухар	4 000	Знання рецептури приготування гарячих і холодних страв
Бармен	4 000	Знати асортимент, рецептури, технологію виготовлення, правила оформлення і відпуску обмеженого асортименту алкогольних, слабоалкогольних коктейлів, напоїв, закусок, страв і кондитерських виробів; працювати з 8.00 до 21.00; 5 днів працювати, 5 вихідних	Головний механік	6 300	Забезпечувати безперервну і технічно правильну експлуатацію та надійну роботу обладнання та механізмів, організувати міжремонтне обслуговування, своєчасний та якісний ремонт автотранспорту, роботу з підвищення його надійності	Кухонний робітник	3 723	Допоміжні роботи на кухні, дотримання санітарних норм
Бухгалтер	3 723	Вести облік розрахунків по воді, нарахування заробітної плати, дебіторської і кредиторської заборгованості, руху коштів у касі та банківських рахунках	Готувач кормів (тваринництво)	6 000	Готує корми за рецептами. Запарює, варить. Проводить гідротермічну обробку кормів	Лікар ветеринарної медицини	8 000	Проведення лікувально-профілактичної роботи в період вирощування птиці
Бухгалтер	8 018	Здійснювати ведення бухгалтерського обліку фінансово-господарської діяльності, здійснювати контроль за ощадливим використанням матеріальних, трудових, фінансових ресурсів	Двірник	5 645	Підмітання вулиць міста, загірбання листя, в осінньо-зимовий період посищення та розчищення доріжок від снігу	Лікар-вірусолог	4 209	Проводити лабораторні дослідження з метою діагностики вірусних інфекцій
Вантажник	3 723	Працювати в магазині «Маяк», графік роботи: з 9.00 до 18.00. Проводити розвантаження товару	Двірник	5 000	Прибирання закріпленої території	Лікар-рентгенолог	4 000	Проводити кваліфіковане рентгенологічне обстеження. Забезпечувати оформлення та надання висновків за результатами досліджень
Вантажник	4 000	Розвантажувально-навантажувальні роботи до 50 кг	Дорожній робітник	5 081	Обкошування зеленої зони по місту, вулиць, парків, скверів із застосуванням бензокосярок	Лікар-терапевт	7 000	Надання невідкладної допомоги хворим
Вантажник	6 000	Навантажувально-розвантажувальні роботи	Експерт	7 000	Проведення ветеринарно-експертних висновків	Машиніст автогрейдера	5 795	Проводити грейдеравання та планування доріг і майданчиків
Викладач (методи навчання)	6 000	Консультації та поради щодо вивчення англійської мови, проведення клубів, таборів з англійської мови. Рекламні акції та лекції про вивчення іноземної мови. Можливі виїзди для проведення занять в селах Овадне та Павлівка двічі на тиждень	Електрик дільниці	4 500	Знати роботи в галузі монтажу електрообладнання та електроустаткування внутрішніх та зовнішніх електромереж. Бажано мати водійське посвідчення категорій В, С	Машиніст крана автомобільного	5 703	Керувати автомобільним краном при виконанні робіт із навантаження, розвантаження, перевантаження та транспортування елементів, конструкцій, вантажів
Водій автотранспортних засобів	5 215	Проводити перевезення вантажів та людей по місту	Електрик цеху	5 000	Підключення електроустаткування, участь у профілактичному і поточному ремонті електричного устаткування, ремонт і пошук несправностей при замиканні проводки	Машиніст крана автомобільного	7 000	Керування автокраном, вантажно-підйомні роботи
Водій автотранспортних засобів	4 100	Керування вантажним транспортом до 6 т	Електромонтер з ремонту повітряних ліній електропередачі	5 081	Обслуговує освітлювальні електроустановки, замінює лампи вуличного освітлення	Машиніст холодильних установок	7 000	Працювати слюсарем по ремонту холодильного обладнання. Обслуговування та ремонт холодильних установок
Водій автотранспортних засобів	5 500	Автомобіль ГАЗ-53 (асенізаційна машина), експлуатація каналізаційних мереж, відкачування стічних вод	Електромонтер з ремонту та обслуговування електроустаткування	5 400	Проведення планово-попереджувальних ремонтів електричної частини обладнання, монтаж нових електромереж і обладнання	Механік	8 000	Забезпечує безперебійну роботу автотранспорту, виявляє причини несправності, проводить інструктажі
Водій автотранспортних засобів	5 000	Виконувати вимоги правил дорожнього руху, правил перевезень вантажів; контролювати правильність завантаження, розміщення та кріплення вантажів	Електрослюсар (слюсар) черговий та з ремонту устаткування	4 000	Проводити ремонтні, монтажні й демонтажні роботи обладнання	Мийник посуду	4 200	Миття посуду, столових приборів; прибирання залу; режим роботи: 7 днів працювати з 9.00 до 23.00; 7 днів вихідні
Водій автотранспортних засобів	3 750	Перевезення пасажирів за заданими маршрутами, дотримання правил дорожнього руху	Завідувач господарства	3 800	Проводити нагляд за матеріально-технічним станом приміщень. Брати участь в узгодженні умов і складанні договорів поставок із матеріально-технічного забезпечення установи	Налагоджувальник деревообробного устаткування	5 000	Знання будови різних деревообробних верстатів
Водій автотранспортних засобів	6 000	Перевезення сільськогосподарської продукції на автомобілі КАМАЗ	Завідувач психолого-медико-педагогічної консультації	4 500	Робота з документами, перевірка індивідуального навчання	Обліковець	6 000	Вести облік товарів матеріальних цінностей, вести первинні бухгалтерські документи, приймати накладні
Водій автотранспортних засобів	5 500	Своєчасне та якісне перевезення вантажу, утримання транспортного засобу в постійній готовності. Знати будову, принцип дії і роботу агрегатів, механізмів і приладів автомобілів марки ЗІЛ, КДМ	Зоотехнік	9 000	Вирощування курчат бройлерів	Оператор з уведення даних в ЕОМ (ОМ)	5 000	Здійснює випуск накладних, приймає заявки по телефону
Водій автотранспортних засобів	5 000	Перевезення учнів	Керуючий магазином	6 000	Навчати, інспектувати продавців, допомагати робити замовлення, вести роботу з постачальниками, аналізувати ринок і контролювати роботу магазину. Створювати акції, організувати нові пункти продажу	Оператор заправних станцій	3 723	Здійснювати заправку автомобілів. Вести облік надходження та витрат паливо-мастильних матеріалів

Окрім того, є багато інших вакансій.
За додатковою інформацією
звертатися за адресою:

м. Володимир-Волинський, вул. Устилузька, 17,
тел.: (332) 2-46-56, 2-05-26



Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi Łukaszowi Grochli

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Ojca

składają parafianie

kościół Świętego Stanisława Biskupa Męczennika w Krzemieńcu

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie!

Letnia Akademia w Olsztynie zgromadziła dorosłych studentów

Літня академія в Ольштині зібрала дорослих студентів

Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» po raz kolejny zorganizowało Letnią Akademię Kultury i Języka Polskiego dla dorosłych osób pochodzenia polskiego z różnych krajów świata. Turnusy Akademii odbyły się m.in. w Poznaniu, Olsztynie, Toruniu, Wrocławiu i Opolu.

Товариство «Польська спільнота» вчергове організувало для дорослих осіб польського походження з різних країн світу Літню академію польської мови та культури. Зустрічі в рамках академії відбулися, зокрема, в Познані, Ольштині, Торуні, Вроцлаві та Ополі.

1–14 sierpnia osoby pochodzenia polskiego z Ukrainy, Białorusi, Rosji, Paragwaju i Brazylii uczyły się języka polskiego, historii, kultury i literatury na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim (w 2019 r. ta uczelnia będzie obchodziła 20-lecie). W Letniej Akademii Kultury i Języka Polskiego w Olsztynie uczestniczyło 31 osób. Do akcji dołączyły też Lidia Bilecka i Halina Żyrska z Polskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego Obwodu Tarnopolskiego.

W pierwszym dniu odbyła się inauguracja Letniej Akademii w Olsztynie. Następnie uczestnicy pisali test z języka polskiego, a wieczorem bawili się przy ognisku integracyjnym.

Dwutygodniowy program Akademii przewidywał szereg przedsięwzięć. Między innymi w czasie spotkania z prezesem Akademii Trzeciego Wieku w Olsztynie wszyscy dowiedzieli się, że ta instytucja gromadzi osoby w wieku 55+ (najstarszy student ma 88 lat), które uczęszczają na zajęcia z psychologii, filozofii, sztuki itp., uczą się posługiwać komputerami, smartfonami, śpiewają z chórze, chodzą do kina, do filharmonii, pomagają osobom osamotnionym i dzieciom pozabawionym opieki rodziców.

W czasie Letniej Akademii uczestnicy oglądali polskie filmy, słuchali wykładów z historii Polski i literatury polskiej, a podczas zwiedzenia Warmińsko-Mazurskiej Biblioteki Pedagogicznej w Olsztynie zapoznali się ze współczesną polską literaturą dla dzieci i młodzieży.

Bogaty był również program wycieczek. Uczestnicy Akademii zwiedzili Stare Miasto w Olsztynie, Muzeum Warmii i Mazur, Trójmiasto, zobaczyli Stadninę Koni Kojrys, a także przygo-



towali tradycyjne pierniki w Muzeum Piernika w Toruniu.

Lidia BILECKA,
Polskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe
Obwodu Tarnopolskiego

Foto: wspolnotapolska.org.pl

1–14 серпня особи польського походження з України, Білорусі, Росії, Парагваю та Бразилії вивчали у Вармінсько-Мазурському університеті (який у 2019 р. відзначатиме 20-річчя) польську мову, історію, культуру та літературу. У Літній академії польської мови та культури в Ольштині взяла участь 31 особа. До діявства

долучилися також Лідія Білецька та Галина Жирська з Польського культурно-освітнього товариства Тернопільської області.

У перший день відбулося урочисте відкриття Літньої академії в Ольштині. Згодом учасники писали тест із польської мови, а ввечері відпочивали біля вогнища.

Протягом двох тижнів для слухачів академії організували низку заходів. Так, під час зустрічі з головою Академії третього віку в Ольштині усі дізналися, що ця установа об'єднує осіб віком 55+ (найстаршому студенту – 88 років), які відвідують заняття з психології, філософії, мистецтва та ін., вчать працювати з комп'ютерами, смартфонами, співають у хорі, ходять у кіно, до філармонії, допомагають самотнім людям і дітям, позбавленим батьківського піклування.

Упродовж літньої академії учасники дивилися польські фільми, слухали лекції про історію Польщі та польську літературу, а під час відвідування Вармінсько-Мазурської педагогічної бібліотеки в Ольштині ознайомилися із сучасною польською літературою для дітей та молоді.

Багатою буда також екскурсійна програма. Слухачі відвідали Старе місто в Ольштині, оглянули Музей Вармії і Мазурів, з'їздили до кінного господарства «Койрис», прогулялися Тримістом, а також приготували традиційні пряники в торунському Музеї перніка.

Lidia BILECKA,
Polskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe
Tarnopolskiej

Foto: wspolnotapolska.org.pl

У Луцьку проводять набір учнів для вивчення польської мови

Товариство польської культури на Волині імені Еви Фелінської (Луцьк, вулиця Крилова, 5/7) проводить набір учнів до суботньо-недільної школи на 2018–2019 н. р.

Організація запрошує до вивчення польської мови дітей 2002–2008 р. н., а також дорослих.

Початок занять – 1 жовтня 2018 р.

Запис до школи триватиме з 27 серпня до 30 вересня 2018 р.

Зацікавлених просимо звертатися з понеділка до п'ятниці з 12.00 до 15.00 за тел.: 72 54 99.

